Rok VII. Nr. 306. Sosnowiec, poniedziałek 7 listopada 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Krwawe wybory w Niemczech

Bójki i awantury. — Zabici i ranni. — Hitlerowcy zwycięzcami

BERLIN, 6. 11. (PAT.) Według wiadomości nadchodzących z prowincji, podczas dzisiejszych wyborów w kilku miejscowościach doszło do zaburzeń. Zajścia przybrały większe rozmiary m. in. w Bremie, gdzie doszło do bójki między komunistami a hitlerowcami. Jeden narodowy socjalista

został ciężko poraniony.

Policja aresztowała 23 osóby, u których znaleziono broń.

W Brunświku w czasie awantur jeden narodowy socjalista odniósł ciężkie rany. Do mniejszych starć doszło w Oldenburgu między członkami republikańskiego Reichsbanneru i hitlerowcami.

W Schwerynie na budynkach rządowych hitlerowcy wywiesili flagi partyjne. W Krefelg ubiegłej nocy wywiązała się bójka między Reichsbannerowcami a narodowymi socjalistami. Kilku hitlerowców odniosło ciężkie rany. O poważnych starciach donoszą również z Staszfurtu w Saksonji, gdzie w bójce między narodowymi socjalistami a komunistami jedna osoba została ciężko raniona, kilka lżej.

W wyniku strzelaniny, jaka ubiegłej nocy powstała między narodowymi socjalistami a komunistami w Kamienicy, 5 hitlerowców i 2 komunistów

odwieziono w ciężkim stanie do szpitala. Dwuch z nich zmarło.

W Berlinie doszło w wigilję wyborów do licznych starć między socjal-demokratami a hitlerowcami, w których po obu stronach byli ranni. Policja dokonała kilku aresztowań.

BERLIN, 6. 11. (PAT.) Deszcz i niepogoda niezwykle utrudniały akcję wyborczą. Dlatego też frekwencja była znacznie mniejsza, aniżeli w czasie poprzednich wyborów do Reichstagu. Wygląd stolicy Niemiec wskutek braku komunikacji przedstawiał charakterystyczny obraz. Tłumy ludzi na głównych arterjach miasta i większy niż zazwyczaj ruch pieszy. Dzisiejsza walka wyborcza nie przybrała tak znacznych rozmiarów, jak to miało miejsce w poprzednich wyborach. Naogół daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się

zainteresowania wyborami.

Frekwencję głosujących oceniają na 75—80 proc. Lokale wyborcze zostały zamknięte o godz. 18-ej.

BERLIN, 6. 11. (PAT.) Według wyników głosowania zebranych przez biuro Wolffa z godz. 20.40 na 1.008.000 głosów,

uzyskali hitlerowcy — 312.600,

socjal-demokraci — 205.800, komuniści — 199.800, centrum — 137.900, niemiecko - narodowi — 82.000, bawarska partja ludowa — 27.600, ludowcy 20.100, partja pracy — 7.100, chrześcijańsko - socjalni — 8.800, partja gospodarcza — 2.400, pozostałe partje i nieważnych głosów — 5.400.

Aresztowania komunistów w Warszawie.

WARSZAWA, 6. 11. (wl.) W dniu dzisiejszym policja polityczna dokonała całego szeregu rewizyj i aresztowań wśród komunistów.

Aresztowano około 400 osób, u których znaleziono wiele materjałów obciążających.

Należy zaznaczyć, że w łonie partji komunistycznej na terenie Warszawy istnieje rozłam i między dwoma walczącymi obozami powstają częste awantury i bijatyki, które musi policja likwidować.

Dramat dwojga narzeczonych.

TRZEMA KULAMI UŚMIERCIŁ NARZECZONĄ, POCZEM SAM POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

WARSZAWA, 6. 11. (wl.) We wsi Tomaszewo, pow. warszawskiego, rozegrał się dzisiaj krwawy dramat. Mianowicie 20-letni Stanisław Smoczyński, mieszkaniec tejże wsi, przyszedł do mieszkania swej narzeczonej 19-letniej Leokadji Krzyżówny, poczem po krótkiej rozmowie wywołał ją na dwór.

W parę chwil później huknęło 5 strzałów. Jak się okazało, Smoczyński trzema strzałami położył trupem swą narzeczoną, poczem dwoma strzałami w głowę, sam pozbawił się życia.

Przyczyną morderstwa była odmowa ze strony Krzyżówny wyjścia zamąż za Smoczyńskiego.

Kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych?

POLACY W AMERYCE A WYBORY.

NOWY JORK, 6. 11. (PAT) W ostatniej fazie kampanji wyborczej organizacje partyjne wykazują wzmożoną działalność. Publiczność natomiast odnosi się do kampanji raczej apatycznie, mając — jak się zdaje — ustaloną decyzję. Udział we wtorkowych wyborach będzie jednak bardzo liczny, czego dowodem, że zarejestrowano około 49 miljonów wyborców.

Szanse Roosevelta zdają się niemal pewne. Z pośród dzienników polskich Hoovera popierają „Wiadomości Codzienne", w Cleveland, „Kurjer Codzienny", wychodzący w Bostonie, „Dziennik dla wszystkich" i „Dziennik Polski" w Detroit. Znaczna większość dzienników popiera demokratę, mianowicie „Nowy Świat" w Nowym Jorku, „Monitor" w Cleveland, „Dziennik Chicagowski" oraz „Kurjer Polski".

„Dziennik Związkowy" jako organ związku polaków pozostaje neutralny. Znamiennem jest, że „Nowy Świat", dotąd zawsze republikański, przeszedł na stronę demokratów. — Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że olbrzymia większość polaków głosować będzie za Rooseveltem z dwuch powodów: przedewszystkiem z powodu jego wyraźnego stanowiska przeciwko prohibicji, powtóre zaś, że wiadomo, iż Roosevelt popiera pułkownika House.

Zakończenie bałtyckich manewrów floty sowieckiej.

MOSKWA, 6. 11. „Rosta" donosi, że flota sowiecka, która dotarła daleko na południe morza Bałtyckiego, miała na pokładzie pancernika „Marat" komisarza wojny i marynarki Woroszyłowa, który kierował marszrutą floty, oraz kilku wybitnych komunistów. Obecnie Woroszyłow opuszczając pokład „Marata", wystosował rozkaz dzienny do marynarki sowieckiej, w którym dziękuje im za przeprowadzenie ćwiczeń na morzu północnym, które jakkolwiek prowadzone w trudnych warunkach, dały jednak pomyślne rezultaty.

PRZERWA W ROKOWANIACH POLSKO - GDAŃSKICH.

GDAŃSK, 6. 11. (PAT) Rokowania polsko - gdańskie w sprawach celnych i kontyngentowych uległy w ub. tygodniu chwilowej przerwie z powodu rekonstrukcji gabinetu w Polsce. W bieżącym tygodniu zostaną one wznowione.

WYWŁASZCZENIE KOPALNI W MEKSYKU.

MEKSYK, 6. 11. (PAT) Ukazał się tu dekret prezydenta o nacjonalizacji (upaństwowieniu) kopalni złota, miedzi, antymonu, aluminium, fosfatów, węgla, platyny i żelaza.

Korespondent Reutera dowiaduje się, iż koncesje kopalniane, udzielane cudzoziemcom, nie będą narazie cofnięte.

GANDHI ZAPOWIADA NOWĄ GŁODÓWKĘ.

BOMBAJ, 6. 11. (PAT) Gandhi oświadczył, iż ponownie rozpocznie głodówkę, o ile pakt zawarty w Poona, nie będzie należycie przestrzegany przez kasty hinduskie.

DEFICYT POCZTY.

WARSZAWA, 6. 11. (wl.) Zestawienie dochodów i wydatków przedsiębiorstwa „Polska poczta, telegraf i telefon" za miesiąc wrzesień b. r. wykazuje deficyt w sumie około 689 tysięcy złotych.

Wpływy poczty polskiej w tym miesiącu wyniosły 15.300 tys. zł. a rozchody ponad 16 milj. zł. Deficyt poczty we wrześniu b. r. jest pierwszym w obecnym okresie budżetowym. Dotychczasowe wykazy miesięczne poczty uwidaczniały nadwyżkę wpływów nad rozchodami przeciętnie w wysokości porad 1 miljon zł. miesięcznie.

UDAREMNIONY ZAMACH NA CESARZA MANDŻURJI.

TOKIO, 6. 11. (wl.) W Czang-Czu aresztowała policja pewną studentkę chińską, która planowała wraz z kilkoma towarzyszkami dokonać zamachu na życie regenta Mandżurji Puyi.

Towarzyszkom jej udało się zbiec. Ze skonfiskowanych papierów wynika, że studentki należały do klubu morderczyń, który postanowił zgładzić ze świata regenta Puyi, jego rodzinę, tudzież wybitne osobistości z jego świty. Oprócz tego uprawiały owe studentki szpiegostwo na rzecz gen. Wanga.

ODZNACZENIE PREZYDENTA FRANCJI.

PARYŻ, 6. 11. (PAT). Rząd hiszpański postanowił udekorować prezydenta Francji Lebruna wstęgą orderu republiki hiszpańskiej. Premjer Azana przybędzie do Paryża specjalnie w celu wręczenia tego wysokiego odznaczenia prezydentowi republiki francuskiej.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W GDAŃSKU.

Mniejsze statki motorowe.

GDAŃSK, 6. 11. Według doniesień pisma socjalistycznego „Danziger Volksstimme" od dłuższego już czasu są toczone pertraktacje pomiędzy stocznią gdańską, a władzami sowieckiemi w sprawie udzielenia stoczni zamówień na statki motorowe o większym tonażu.

Pertraktacje te są dość skomplikowane ze względu na konieczność omówienia szeregu warunków.

Jak donosi pismo socjalistyczne, w związku z temi pertraktacjami, generalny dyrektor stoczni gdańskiej prof. Noe zamierza w drugiej połowie listopada wyjechać do Moskwy.

ODZNAKI ORDERU „ORŁA BIAŁEGO" DLA W. KSIĘŻNY LUKSEMBURSKIEJ.

BRUKSELA, 6. 11. Poseł Jackowski z polecenia prezydenta Rzeczypospolitej wręczył w Luksemburgu na uroczystej audjencji w. księżnie Charlocie list odręczny p. prezydenta oraz insygnia orderu „Orła Białego". W. księżna w dłuższem przemówieniu wyraziła wdzięczność za to wysokie odznaczenie, zapewniając przytem o swej przyjaźni dla narodu polskiego.

Z pism i depesz

„PARIS MIDI“ O PRZYSZŁOŚCI B. MIN. ZALESKIEGO.

Warszawski korespondent dziennika „Paris Midi“ omawiając zmiany zaszłe na stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych, donosi przedewszystkiem swemu pismu, że nowy minister pułkownik Beck jest wielkim i szczerym przyjacielem Francji.

To też tem znamienniejsze jest drugie doniesienie tegoż korespondenta, że mianowicie w kołach miarodajnych został postanowiony wybór b. ministra Zaleskiego na następcę prof. Mościckiego na stanowisko prezydenta Rzplitej, którego kadencja kończy się w maju przyszłego roku.

CO MÓWI ORGAN WATYKANU O FASZYŹMIE?

„Osservatore Romano“ zamieszcza długi artykuł, amawiający rezultaty osiągnięte w ciągu lat 10 przez faszyzm, podkreślając dodatnią stronę przeprowadzonych realizacji materjalnych i moralnych w społeczeństwie i państwie włoskiem. Niemniej jednak końcowy ustęp dziennika watykańskiego pisze: „Nie znaczy to, aby aplauz i uznanie rozciągało się na wszystko, co było prowadzone i dokonane w ciągu tych 10 lat Szczególnie nie oznacza to aprobaty wszystkich lub poszczególnych teoryj wyróżniających i niektórych twierdzeń o bezwzględnej powszechnej władzy państwa na wszystkich odcinkach życia, nawet tych, które nie należą do kategorji państwowych. Jednakże katolicy powinni i mogą cieszyć się, że tyle dobrego zostało dokonane. O ślubach cywilnych nie rozmawiano.

FAŁSZERZ Z KATOWIC ARESZTOWANY W AMERYCE.

Policja nowojorska aresztowała 55-letniego Moryca Kowicza, którego poszukiwały listy gończe policji w Katowicach. Kowicz oskarżony jest o sfałszowanie „Traelers checks“ linji Conarda, na sumę przeszło 21.000 dolarów. Detektywi, którzy dokonali rewizji w mieszkaniu Kowicza, znaleźli tam znaczne zapasy morfiny. Policja zawiadomiła konsula generalnego R. P. o aresztowaniu Kowicza, przeciwko któremu istnieją i inne zarzuty w miastach Wilmington i Wilkesbarre.

TAKIM I W WIĘZIENIU DOBRZE.

Bohater smutnej afery, w którego salonach zbierała się ongiś śmietanka Warszawy, rejent Kazimierz Kosiński, od dwu tygodni odsiaduje roczną karę więzienia w areszcie karno — śledczym przy ulicy Daniłowskiej.

Zajmuje tam osobną słoneczną celę. Namiętnie korzysta z bibljoteki więziennej, jak i ze spacerów. Te ostatnie wpływają dobrze na jego czerstwy wygląd.

Nie korzysta z wiktu więziennego. Codziennie służąca przynosi wykwitne obiady domowe, składające się z czterech dań.

Tęskni bardzo za ulubionym swym pekińczykiem „Fifi“, który — jak twierdzi rejent Kosiński — jest jego prawdziwym i jedynym przyjacielem.

Piesek ten odprowadzał swego pana do więzienia. Długo i pieszczotliwie przed bramą więzienia żegnał się rejent Kosiński ze swym ulubieńcem.

UCIECZKA BANDYTY NA KONIU, WYPRZĄGNIĘTYM OD PŁUGA.

Na stacji kolejowej w Siedlcach w pociągu sokołowskim posterunkowy policji państwowej zauważył podejrzanego człowieka, którego zatrzymał.

Gdy policjant znalazł się z aresztowanym na peronie, ten błyskawicznym ruchem wydobył dwa rewolwery i zaczął ostrzeliwać policjanta, raniąc przytem dwie osoby.

Następnie bandyta uciekł w kierunku ulicy 3 Maja, gdzie wskoczył do przejeżdżającej dorożki i teroryzując dorożkarza, zmusił do pojechania w kierunku wsi Piaski Zamiejskie.

Po drodze wyskoczył z dorożki, podbiegł do orzącego wieśniaka, wyprzągł konia od pługa, wsiadł na konia i popędził w kierunku wsi.

Dotychczas nie udało się policji schwytać opryszka.

ILE ZARABIAŁ KAT W XVII WIEKU?

W Kolonji odnaleziono dekret elektora kolońskiego, datowany z dn. 1 stycznia 1682 r., którego mocą określone zostały stawki wynagrodzenia kata za dokonywanie wyroków. Otóż za poćwiartowanie delikwenta otrzymywał kat 8 talarów, za odcięcie głowy — 8 talarów, za uduszenie — 6 talarów, za łamanie kołem — 8 talarów, za odcięcie ręki — 5 talarów, za przypalanie rozpalonem żelazem— 26 groszy, za pogrzebanie żywcem — 6 talarów, za stosowanie tortur — 1 talara. Miłe czasy.

OD DYKTATURY PARTJI DO DYKTATURY JEDNOSTKI

Z okazji 15-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej.

Moskwa, w listopadzie.

(Centropress) Przez cały październik czynione były w Związku Sowietów gorączkowe przygotowania do obchodów 15-ej rocznicy istnienia rządów sowieckich. 7 listopada upływa piętnaście lat od chwili, kiedy w Rosji wybuchła „rewolucja październikowa“. Wówczas w Rosji istniał jeszcze kalendarz juljański, a zajęcie pałacu zimowego w Petersburgu nastąpiło 25 października starego stylu.

Sam Lenin, który wówczas stał na czele ruchu, nie mógł przed piętnastu laty przypuszczać, jaki będzie dalszy bieg wypadków w Rosji. Pierwotnie ani nawet nie myślał o dyktaturze partji komunistycznej, ale był zdania, że rządy spoczywać będą w rękach sowietu posłów robotniczych, rolniczych i czerwonoarmiejskich, reprezentujących kilka radykalnych stronnictw. Ale już pierwsze kroki nowego rządu, rozpętana wojna domowa i gospodarcze trudności zmusiły Lenina do tego, że rzucił się na drogę dyktatury partji komunistycznej. Za czasów Lenina była to rzeczywiście dyktatura partji komunistycznej, ponieważ w pierwszych latach rządów sowieckich komunistyczna partja w ZSSR była jedyna, a Lenin uznany był za pierwszego pomiędzy równymi.

Choroba Lenina, jego odejście z życia politycznego, liczebny wzrost partji komunistycznej, przyjście nowych osobistości na stanowiska kierownicze, ale głównie fakt, że praktyczne stosowanie komunizmu w Rosji natrafiało na niezliczone przeszkody, których przywódcy komunizmu nie przewidywali — to wszystko prowadziło do faktycznego rozłamu w partji komunistycznej, przyczem najenergiczniejsi jej przywódcy i działacze zrozumieli, że na powierzchni pozostanie ten, kto będzie stanowczy i odważny, kto walczyć będzie o dyktaturę osób, ukrytą pod płaszczykiem partji, a nie o dyktaturę partji, jako całości.

Już w r. 1924, bezpośrednio po śmierci Lenina nastała zacięta walka pomiędzy Trockim a Stalinem, pomiędzy „lewem“, a „prawem“ skrzydłem. Walka ta pod wrażeniem śmierci Lenina nie odbiła się w pierwszych chwilach głośnym echem, niemniej jednak prowadzona była nadal zawzięcie do czasu, kiedy Stalin opanował aparat partji komunistycznej, a temsamem i władzę państwową w Związku Sowietów.

Kiedy w politbiurze, komisji kontrolnej i GPU przeważającą większość uzyskali zwolennicy Stalina, ich przywódca zrzucił z siebie płaszcz tajemniczej neutralności. Stalin, pozostawszy na skromnem na pierwszy rzut oka stanowisku głównego sekretarza partji komunistycznej, przemienił się w rzeczywistości w nieograniczonego dyktatora Związku Sowietów, w człowieka, będącego panem życia i śmierci nietylko fizycznej, ale i duchowej 160 miljonów mieszkańców Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik. Opanowawszy niepodzielnie władzę państwową, czerwony dyktator bez skrupułów jął się do usuwania z drogi swych ewentualnych konkurentów w walce o władzę i w ten sposób w drugiej połowie piętnastoletniego istnienia Związku Sowietów zniknęły z naczelnych stanowisk takie osobistości, jak Rakowskij, Trockij, Kamieniew i Zinowjew, jak również inni działacze, którzy niemałą rolę odegrali w rewolucji komunistycznej.

Stalin stał się bardziej absolutnym władcą, niż sam Lenin, który o wiele więcej niż Stalin liczył się ze swymi współpracownikami w partji. Ale właśnie obecnie, na początku szesnastego roku istnienia Sowietów, kiedy mogłoby się zdawać, że Stalin znalazł się u szczytu swej mocy — nastaje dla niego najkrytyczniejszy moment w jego czynności.

Obchody 15-ej rocznicy rewolucji komunistycznej przypadają właśnie w chwili, kiedy tak niesławnie kończy się pierwsza piatiletka, rozpoczęta z takim krzykiem i tak głośno reklamowana. Oficjalnie w Rosji sowieckiej stale jeszcze się mówi o sukcesach piatiletki, przyczem operuje się formalnemi cyframi i danemi o budowie niektórych wielkich przedsiębiorstwach. Do tych sukcesów zalicza się i niżegorodską fabrykę samochodów, która dotychczas nie może jakoś ruszyć z miejsca i która dotychczas nie wykonała ani jednego samochodu, chociaż od jej otwarcia upłynęło już dziesięć miesięcy. Dalej mówi się o Dnieprostroju, który wykończony został tylko powierzchownie, a którego energji elektrycznej długo jeszcze nie można będzie używać, bowiem kompleksy fabryczne nad Dnieprem nie zostały jeszcze wybudowane. Do sukcesów zalicza się również cały szereg innych przedsiębiorstw, które według planu budowane były jako przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu, a które jednak, obecnie, kiedy budowa ich ani powierzchownie nie jest ukończona muszą być dostosowane do wyrobu przedmiotów codziennego użytku.

W piętnastą rocznicę rewolucji komunistycznej czerwony dyktator jeszcze nie chce przyznać, że jego „linja generalna“ była zmieniana w swym biegu, że była zygzakowata. Hasła, które przygotowuje się na główne dni rocznicowe są nadzwyczaj uroczyste, ale mniej już mówi się w nich o „sukcesach“ piatiletki, a zato więcej o roli ZSSR w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Podczas gdy kryzys powszechny nawiedził i Związek Sowietów, Stalin stara się odwrócić uwagę mas od trudności wewnętrznych i wskazuje na położenie proletarjatu w innych państwach. Jest to pociągnięcie, jakie niejednokrotnie już przywódcy komunistyczni wykonywali. Centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej ZSSR opublikował 54 haseł, według których prowadzona ma być propaganda w czasie uroczystości jubileuszowych. W hasłach tych wzywa się do wywołania światowej rewolucji, a równocześnie wydaje się wskazówki, jak organizować strajki międzynarodowe i jak walczyć z socjalną demokracją, której komuniści nienawidzą niemniej niż kapitalistów.

W hasłach tych objęte są również zasady gospodarczej polityki stalinowskiej. Wymaga się przedewszystkiem podniesienia wydajności pracy, spotęgowania przewozu, powiększania zbiorów i urodzajności, ochrony świętego i nietykalnego majątku powszechnego. Kolektywizacja nadal uznawana jest za główną podstawę sowieckiej gospodarki rolnej, gdyż wyrzeczenie się kolektywizacji byłoby równoznaczne z ustępstwem na rzecz opozycjonistów, którzy swą walkę ze Stalinem przypłacili pozbawieniem wolności w przeddzień rocznicy lub wykluczeniem z partji a wreszcie zesłaniem na wygnanie.

W ciągu ostatnich piętnastu lat doszło w Rosji sow. do wielkich przesunięć wewnętrzno - politycznych, a partja komunistyczna, dająca pozory jednolitości wewnętrznej, przeżywa poważny kryzys, tak że faktycznie przestała być jednolitą. I w czasie, kiedy stalinowscy komuniści entuzjastycznie obchodzą rocznicę rewolucji komunistycznej w Rosji, opozycjoniści komunistyczni na wygnaniu i kazamatach GPU przypominają sobie te czasy, kiedy walczyli o ustrój sowiecki w tem państwie.

Te właśnie kontrasty z jednej, a trudności gospodarcze, wypływające z niepowodzeń piatiletki, z drugiej strony najlepiej charakteryzują życie w Sowietach w czasach, kiedy na Placu Czerwonym w Moskwie odbywają się uroczyste parady i kiedy na uroczystych zgromadzeniach wygłasza się mowy o sukcesach komunistycznego regimeu i kiedy wszędzie obok martwego Leniana sławi się i żywego Stalina, który stał się symbolem współczesnego Związku Sowietów.

Emigracja do Angoli jest mrzonką.

Osadnik polski nie radzi próbować sam szczęścia.

Z Angoli, kolonji portugalskiej w Afryce zachodniej, powrócił do kraju jeden z osiadłych tam od lat kilku polaków, por. Kłobukowski.

Zapytany czy istnieje możliwość podjęcia na szerszą skalę zakrojonej emigracji polskiej do Angoli, por. Kłobukowski odpowiedział przecząco, motywując swą opinję w słowach następujących:

Nierozważna propaganda, podtrzymywana przez niezgodne z rzeczywistością artykuły prasowe, pochodzące od jednostek, które powierzchownie zapoznały się z warunkami w Angoli, niestety zdołała w wielu ludziach rozbudzić pęd do wyjazdu do tej kolonji. W rezultacie powrócili z niczem, tracąc ostatni grosz na lekkomyślnym eksperymencie.

Zasadniczo mogą być brane pod uwagę dwa rodzaje emigracji: ludzi pragnących inwestować kapitał i ludzi, szukających pracy. Jeżeli chodzi o pierwszych, to z mniejszym kapitałem jak 6 — 7 tysięcy dolarów niema co jechać. Tyle bowiem wynosi koszt najmniejszej fazendy wraz z wydatkami na inwestycje i przytrzymanie pierwszego okresu.

W okresie, kiedy wyjeżdżaliśmy, ta suma była jeszcze wyższą i wynosi a około 10 tysięcy dolarów. Obecnie w Angoli panuje silny kryzys i w związku z tem ceny nieruchomości spadły. Gospodarowanie na mniejszych działkach jest niemożliwe, gdyż przepisy portugalskie zakazują parcelacji.

Jeżeli chodzi o masową emigrację zarobkową, to należy ona do dziedziny mrzonek. Murzyn, pracujący na fazendzie otrzymuje oprócz racji żywnościowej składającej się z kukurydzy i suszonej ryby, pensję w wysokości 24 angularów miesięcznie, co wynosi 7 zł.

W tych warunkach trudno mówić o jakichkolwiek możliwościach na szerszą skalę zakrojonej emigracji polskiej.

„Tydzień rolniczy"

Wojewódzki zjazd delegatów rolniczych w Kielcach.

We wszystkich powiatach czvnione są energiczne przygotowania do mającego się w najbliższych dniach odbyć „tygodnia rolniczego". Współudział w przeprowadzeniu zadań „tygodnia" i pomoc w organizowaniu zebrań przyrzekły władze, ziemiaństwo, posłowie, oraz szereg instytucyj społecznych.

Pierwszy to raz urządzają zorganizowani rolnicy „tydzień rolniczy" na terenie całego państwa. Celem jego jest nietylko zastanowić się nad obecnem położeniem rolnictwa, lecz ma on równocześnie zwrócić uwagę ludności nierolniczej na stan naszego rolnictwa i na życie rolnika, który mimo swej pracy i wysiłków gorzej żyje obecnie od całej reszty społeczeństwa. Szczególnie na wsi daje się silnie odczuwać pogłębiający się stale kryzys, który doszczętnie zrujnował siłę nabywczą wsi, a przez to dotknął również bezpośrednio interesów ludności miejskiej, przemysłowców, kupców i rzemieślników. Wysuwane w okresie „tygodnia rolniczego" postulaty rolnicze mają wskazać drogę do podniesienia tej siły nabywczej wsi polskiej, a zrealizowane przyczynią się niewątpliwie do złagodzenia nasilenia kryzysu również w miastach.

Na zebraniach gminnych i powiatowych nie powinno zatem nikogo braknąć, komu los rolników, tej najliczniejszej grupy ludności w państwie, nie jest obojętnym.

—oOo—

Wczoraj z okazji rozpoczynającego się „tygodnia rolniczego" odbył się w Kielcach zjazd rolniczy woj. kieleckiego.

W zjeździe wzięli udział: członkowie rady W. T. O. i K. R., delegaci na zjazd centralny do Warszawy, członkowie rady woj. związku ziemian, delegaci związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych, przedstawiciele państwowego banku rolnego, w osobach pp.: Gajewicza i Lipskiego, przedstawiciel wydziału rolnego urzędu wojewódzkiego Czarnocki i inni.

Obradom przewodniczył poseł Tomasz Kozłowski. Po przemówieniu posła Kozłowskiego i p. Morawskiego, wywiązała się obszerna dyskusja, w której omówiono szczegółowo tydzień rolniczy oraz sposób przeprowadzenia go w terenie, przyczem postanowiono urządzić szereg zjazdów rolniczych powiatowych w sprawach rolnych, które szczegółowo w dyskusji były omówione.

Zkolei przyjęto rezolucję, w której zebrani stwierdzają celowość akcji, podjętej przez rząd, zmierzającej do uzdrowienia sytuacji w rolnictwie i oświadczają gotowość poparcia jej w całej rozciągłości. Jednocześnie rezolucja wysuwa szereg postulatów, zgodnych z doty h czasową akcją rządu, a domagających się ulg dla rolnictwa.

Na zjeździe tym postanowiono odbyć zjazdy powiatowe rolnicze w dniach 8-go bm. w Kielcach, 9-go w Będzinie i Pińczowie, 10-go w Jędrzejowie, Kozienicach, Opocznie, Olkuszu, Opatowie, Pińczowie, Sandomierzu, Stopnicy i Włoszczowie, 11-go w Częstochowie i Końskich, 12-go listopada w Iłży i Zawierciu.

Bacznośc, przed oszustami!

Województwo kieleckie nadesłało do magistratów miast wydzielonych okólnik treści następującej: W ostatnich czasach mnożą się wypadki ogłoszeń osób, oferujących pośrednictwo przy uzyskaniu pożyczek od firm zagranicznych.

Ponieważ zachodzą przytem stwierdzone przez ministerjum skarbu wypadki powoływania się w podobnych ogłoszeniach na nieistniejące firmy, — więc przyjąć należy, że mają one na celu jedynie wykorzystanie łatwowierności zainteresowanych osób w drodze pobrania od nich zaliczek na rzekome koszty.

W wypadku, gdy tego rodzaju pośrednicy instytucyj zagranicznych się pojawią, należy zachować dalekoidącą ostrożność, w przeciwnym bowiem razie osoby łatwowierne stać się mogą ofiarami oszukańczych manipulacyj ludzi niesumiennych.

Kolumna literatury w „Expresie Zagłębia".

Zdrowy ruch regjonalizmu, rozwijający się coraz piękniej w wielu ośrodkach Polski, gdzie zrozumiano, że dla otrzymania jednolitego całokształtu współczesnej kultury konieczna jest twórcza, indywidualna współpraca wszystkich regjonów naszego kraju, posiadających swój odrębny charakter, skłonił redakcję „Expresu Zagłębia" do powzięcia pewnej akcji, mającej na celu odnalezienie i ukształtowanie wyrazu artystycznego, wypowiedzenia się twórczego — właśnie Zagłębia.

Surowe, nawskroś nowoczesne piękno środowiska z jego wspaniałym rozmachem entuzjastycznej pracy kopalni, hut i fabryk, uroczna przeszłość naszych dzisiejszych bogactw mineralnych, leżąca w zielonych wiekach dawnych gajów paprocianych, dusza i umysłowość człowieka, stwarzająca sobie tutaj swą własną, odrębną tradycję społeczną i kulturalną — te rzeczy muszą znaleźć swój artystyczny wyraz.

Przeczuwamy, że ta najbliższa, najbardziej rodzinna i cenna rzeczywistość natchnie nowych twórców, młodych piewców Zagłębi, huczących pracą, rosnących na twardym, jak skała, trudzie.

Im to na spotkanie chcemy wyjść, ułatwić pracę, DAĆ MOŻNOŚĆ PRACY.

Śoodkiem do tego będzie KOLUMNA LITERATURY, która pod redakcją LECHA PIWOWARA ukaże się jeszcze w tym miesiącu, jako specjalny dodatek „Expresu Zagłębia".

Jako wstępną część naszą, zmierzającą do wyżej nakreślonych celów, ogłaszamy KONKURS LITERACKI o następujących warunkach:

1. Forma utworu dowolna. wiersz lub proza, przyczem proza objętościowo nie może przekraczać 120 wierszy druku.
2. Utwory tematami swemi muszą być ściśle związane ze środowiskiem, w którem żyje i obraca się autor: ziemia, praca, tradycja miejscowa itp. winny być uwzględniane w pierwszym rzędzie.
3. Temin nadsyłania prac konkursowych: do dnia 18 listopada b. r. włącznie. Utwory nadsyłane mają być pisane czytelnie, po jednej stronie kartki, opatrzonej godłem autora. Na kartce drugiej, w zapieczętowanej kopercie opatrzonej godłem, należy umieścić imię i nazwisko.

Konkurs posiada TRZY NAGRODY PIENIĘŻNE:

I nagroda — 25 złotych.
II nagroda — 15 złotych.
III nagroda — 10 złotych.

Pozatem jury zastrzega sobie prawo drukowania w KOLUMNIE LITERATURY utworów nienagrodzonych, a wyróżnionych, oraz nieprzyznania nagród o ile poziom nadesłanych prac będzie niewystarczający.

Skład jury: red. WIKTOR MONSIORSKI i LECH PIWOWAR.

Komisje dla przeprowadzenia oszczędności w samorzadach

Min. spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem zarządził w porozumieniu z min. skarbu, ażeby w ciągu 7 dni od daty otrzymania okólnika wojewodowie przedstawili po dwóch kandydatów na przewodniczących woj. kom. oszczędnościowych.

Jednocześnie wezwą wojewodowie przewodniczących wydz. powiatowych, aby przedstawili im w terminie 7-dniowym po dwóch kandydatów na przew. powiatowych kom. oszcz. Równocześnie zwrócą się wojewodowie do prezesów izb skarbowych o wyznaczenie delegatów do woj. kom. oszcz.

Poza tem wezmą wojewodowie przewodniczących wydz. powiatowych, aby zwrócili się niezwłocznie do naczelników urzędów skarb. o wyznaczenie przedstawiciela do pow. kom. oszcz. Wyboru jednego z kandydatów na przewodniczącego pow. kom. oszcz. dokonają wojewodowie w ciągu następnych dni 7 i prześlą na ręce przew. wydz. dekrety dla powołanych kandydatów.

W terminie 14-dniowym od daty otrzymania okólnika min. spr. wewn. wydziały wojewódzkie powinny wybrać po 4 przedstawicieli płatników podatków do wojewódzkich komisyj oszczędnościowych, a wydziały powiatowe — po 3 przedstawicieli płatników podatków do powiatowych komisyj oszczędnościowych.

Komisje rozpoczną działalność około 1 grudnia r. b.

Poświęcenie sztandaru zw. podof. rez. na Piaskach

go aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. szambelan Imiela. Chrzestnymi rodzicami byli starościna Boxowa, gen. Zając, dyr. Markiewicz z żoną, dyr. Tezenas du Montcel z żoną, adm. Herdhebaut z żoną, p. P. Müsset i p. M. Greney.

Podczas nabożeństwa pienia kościelne wykonała z towarzyszeniem miejscowego chóru kościelnego p. M. Bzówkówna. Na skrzypcach grał p. Serafin.

Po nabożeństwie, przed kościołem, rotmistrz Bożuchowski wręczył nowopoświęcony sztandar prezesowi okręgu inż. Br. Szlauerowi, który zkolei oddał go w ręce, prezesa koła Piaski p. Kubińskiego, a ten po złożeniu przyrzeczenia na wierność, oddał go chorążemu związku p. Michałowi Pasternakowi.

Następnie odbyła się defilada, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Przemówienia wygłosili pp. Szlauer, i ks. Brodziński.

Uroczystość zakończono wspólnym obiadem żołnierskim.

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru związku podoficerów rezerwy na Piaskach. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowości liczne delegacje związków i organizacyj z Zagłębia.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele, w czasie które-

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad 7 Poniedz.	Dziś Herkulana Jutro Gotfryda i Maura Wschód słońca: 6.39 Zachód słońca: 4.16

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 7 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.55. Przegląd kom. 16.00 Skrzynka poczt. 16.15. Francuski. 16.30. Piosenki chóru Warsa. 16.40. Francuska wojna o Polskę. 17.00. Krótki recital śpiewaczy. 17.20. Tr. z Sali Miejskiej. 17.50. Kom dla żeglugi i rybaków. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.05. Skrzynka rolnicza. 19.15. Na widnokręgu. 19.30. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. 20.00. Zgadnij kto śpiewa. 20.45. Płyty. 21.00. Koncert europejski. 23.30. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Wtorek, 8 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50. Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40 Kom. gospod. 15.50. Chwilka lotn. 15.55. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 16.00. Wśród książek. 16.15. Odczyt dla nauczycieli. 16.30. Ulubione melodje z operetki Wiktorja i jej huzar. 16.40. Jak powstaje papieros. 17.00. Popoł. koncert. 17.50. Przemówienie w jęz. angielskim. 18.05. Program na dz. nast. 18.10 Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. Historja loterji w Polsce. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popular. 21.15. Wiad. sport. 21.20. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.25. Utwory fortepianowe. 22.00. Kwadrans lit. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. oraz kom. policyjny. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 7 listopada.

11.40. Tr. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod.. 13.20. Kom. meteor. 15.40. Kom. z Warsz. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Francuski. 16.30. Bajeczki dla dzieci. 16.40. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.45. Wrażenia z podróży do Danji. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Kom. strzeleckie. 19.15. Tr. z Warsz. Skrzynka poczt. 20.10. Tr. z Warsz. 21.00. Koncert europejski. Program na dz. nast. 23.30. Muzyka tan.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w poniedziałek o godz. 8.15 wiecz. ROLF NELSON wystąpi z seansem eksperymentalnym. Doświadczenia z dziedziny poddawania myśli i fakiryzmu, odgadywanie myśli na odległość, telepatji, jasnowidzenia, grafologji i kryminalystyki, zjednały mu zasłużoną sławę, to też każdy występ Rolfa Nelsona stanowi niebywałą sensację. Ceny miejsc od 49 gr. do 3.59 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

We wtorek, 8.11. poraz drugi **„Królowa Przedmieścia"**, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego. Muzyka prof. Wł. Powiadowskiego. Ceny popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W środę 9.11 po cenach popularnych, **„Panienka z Dancingu"**, komedja w 3 aktach, 5 odsłonach St. Krzywoszewskiego.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Kupcy czeladzcy u pow. lekarza.** Onegdaj delegacja związku kupców w Czeladzi interwenjowała u powiatowego lekarza w Będzinie celem przesunięcia terminu przebudowy sklepów, łączacych się bezpośrednio z ubikacjami mieskalnemi. Powiatowy lekarz oświadczył, iż nie jest w mocy zmienić rozporządzenia władz ministerjalnych i odmówił prośbie delegacji.

Rozporządzenie obowiązywać będzie z dniem 15 bm.

Delegację stanowili St. Baciński, St. Radecki i Fr. Jurkiewicz.

(c) **Walne zebranie koła słuchaczów U. P. w Czeladzi.** Pod przewodnictwem dr. Rzadkiewicza odbyło się walne zebranie członków koła słuchaczów uniwersytetu powszechnego w Czeladzi. Koło słuchaczów liczy obcenie 30 członków i wytknęło sobie za zadanie szerzenie oświaty i kultury wśród społeczeństwa przez organizowanie różnych imprez, odczytów publicznych i nawiązywanie współpracy i kontaktu z innemi organizacjami. Po sprawozdaniu z rocznej działalności przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp.: prezes **A. Libiszewski**, wiceprezes — **J. Zygmunt**, sekretarz — **Z. Szkocna**, skarbnik — **M. Żywica** gospodarz — **Wł. Nowak** bibljotekarz **W. Woźniak**.

(c) **Posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi** odbędzie się dnia 9 bm. Na posiedzeniu tem odczytane będzie sprawozdanie kierownika tymcz. zarządu miasta R. Piwowara za okres od 21 września br., następnie omawiana będzie sprawa podatków i opłat miejskich na rok następny i in.

(c) **Święto 11 listopada w Czeladzi.** Komitet wykonawczy święta 11 listopada w Czeladzi ukonstytuował się następująco pp.: przewodniczący kom. R. Piwowar, zastępca sędzia R. Herman, skarbnik wicekomisarz J. Miodyński, sekretarz J. Tajchman, członkowie komitetu został inż. Goibion. Zebrani, omówiwszy szczegółowy program uroczystości, postanowili rozesłać listy ofiar do społeczeństwa i zebrane tą drogą fundusze przeznaczyć na prowadzenie nowootwartego gimnazjum polskiego w Bytomiu.

(c) **Wystrzegać się oszustów karcianych.** O licznych oszustwach szajki karciarzy w Czeladzi pisaliśmy już niejednokrotnie. Oszuści przy pomocy dobrze zorganizowanego „sztabu" wywiadowczego operują głównie na drodze obok „pszczelnika", bądź na odcinku między Czeladzią a Będzinem, usidlając coraz to nowe ofiary na większe pieniężne sumy. W tych dniach dwuch ślązaków z Siemianowic przegrało w trzy karty 100 zł., jakaś starsza kobiecina mów 15 zł. Kiedy poszkodowani zorjentowali się, iż padli ofiarą oszustów i domagali się zwrotu wyłudzonych pieniędzy „bankierzy" znikli jak kamfora.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) OBCHÓD 11 LISTOPADA W ZAWIERCIU. Związek byłych ochotników armji polskiej w Zawierciu ogłasza, że uroczystość 11 listopada będzie obchodzona według następującego programu: Godz. 9 rano: zbiórka wszystkich byłych ochotników wojsk polskich w lokalu kina „Arlekin".

Godz. 10 rano: uroczyste nabożeństwo w kościele parajalnym w Zawierciu i poświęcenie sztandaru, następnie złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, wręczenia sztandaru w lokalu kina „Arlekin" i tamże okolicznościowe przemówienia.

Polskość Jana Kiepury

PODKREŚLA PORAZ PIERWSZY PRASA ZAGRANICZNA.

Sława Jana Kiepury rozbrzmie wała od szeregu lat zagranicą, a najznamienitsi recenzenci muzyczni świata całego zamieszczają w prasie **peany o jego fenomenalnym głosie.** Ale w tym cały chórze **brak było często jednej nuty**—zaznaczenia, że **słynny śpiewak jest polakiem** i że zbierając laury i monetę na szerokim świecie, sercem tkwi **zawsze nieprzerwanie w Polsce.**

Dopiero teraz poraz pierwszy w dzienniku niemieckim „Neues Wiener Journal" znajdujemy dłuższy artykuł, poświęcony, nie sztuce Jana Kiepury, ale jego **charakterystyce, jako człowieka.**

Po scharakteryzowaniu Jana Kiepury jako typowego „bon garcon", biorącego życie realnie, według zasad zdrowej, mieszczańskiej moralności i szczęśliwości, stwierdza autor:

...Jest rzeczą interesującą, że **dla Jana Kiepury jego ojczyzna jest więcej warta. aniżeli zaszczyty całego świata. Woli trzy razy śpiewać w Poznaniu lub Warszawie, aniżeli raz w Paryżu i Londynie.** Bywa to komiczne i wzruszające zarazem — jak czasem ogarnia go taka **nieprzeparta tęsknota za krajem**, że rzuca wszystko i jedzie do Polski.

Idąc za porywem tej tęsknoty, w tym roku przerwał w sierpniu swój pobyt kuracyjny w pięknych Dolomitach w Meranie. A jest to niebyle co, jeśli się zważy, że **Kiepura dba bardzo o swoje gardło** i podczas kuracji inhaluje po kilka godzin dziennie.

Nieco dalej czytamy:

Jego ideałem jest zebrać jak najwięcej pieniędzy. **lecz nie dla luksusowego życia, ale dla dobra kraju. Pragnie uczynić z Krynicy światowe uzdrowisko i pobudować tam wspaniałe hotele na miarę europejską.** M. in. zamierza wybudować tam światowe **zimowe hotele sportowe,** których zarząd odda staremu ojcu i matce. W dalszym ciągu wydobywa na jaw autor gorącą miłość wielkiego śpiewaka dla swej rodziny.

W końcu osobny ustęp poświęcony jest prostocie upodobań mistrza tonów. Lubi spokój i niechętnie bierze udział w większych zebraniach. Ustępuje tylko czasami chęci spędzenia wieczoru w towarzystwie swoich rodaków, których bądz to zaprasza do siebie. bądź też daje się przez nich skusić do udziału w jakiejś herbatce towarzyskiej.

Tyle „N. Wiener Journal". My musimy zaznaczyć, że cała ta charakterystyka Kiepury jest dla nas... nowością. Widocznie król tenorów zmienił się gruntownie.

Paradna jednak jest ta rozbudowa Krynicy, która już dziś rozrosła się zanadto i bez pomocy Kiepury jest uzdrowiskiem, znanem w całym świecie. Kiepura miał tam budować willę. ale zamiaru tego zaniechał. Natomiast matka jego prowadziła w Krynicy wytworny pensjonat w willi wynajętej.

Ze Strzemieszyc.

(st.) **Święto Chrystusa Króla.** Parafja strzemieszycka obchodziła w dniu 30 ub. m. bardzo uroczyście święto Chrystusa Króla. Uroczystą sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrował ks. Alojzy Halama wikarjusz miejscowy, a kazanie wygłosił miejscowy prefekt ks. St. Nejman. Śpiewy wykonała „Lutnia kościelna" bardzo pięknie.

O godzinie 17 w tym samym dniu w sali strażnicy P. K. P. odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił ks. A. Halama, wygłaszając odczyt p. t. „Królestwo Chrystusowe". Stowarzyszenie młodzieży polskiej, pod reżyserią pp. Gomuliszewskich, nauczycielek miejscowej szkoły powszechnej. odtworzyło fragmenty sceniczne „Modlitwa Zakonnicy". „Cześć Chrystusowi" i „Hołd natury". Dzieci Krucjaty Eucharystycznej żeńskiej deklamowały wiersze i odtworzyły kilka obrazków scenicznych. Miejscowa „Lutnia kościelna" pod batutą p. organisty Kwaśniaka wykonała „Króluj nam Chryste" F. Nowowiejskiego, „O podniesiony" O. Żukowskiego i inne pieśni. Podczas przerw przygrywała orkiestra miejscowej fabryki „Strem". Na zakończenie wygłosił odczyt o „Akcji Katolickiej" p. Maciej Olszewski.

Potem w krótkich, lecz serdecznych słowach przemówił do zebranych na sali miejscowy proboszcz ks. prałat Rogóyski, dziękując organizatorom i wszystkim obecnym.

KONSEKWENCJA.

Przedewszystkiem, panie dobrodzieju, zdrowie... Powtarza to kilkanaście razy dziennie ojciec dzieciom, żona mężowi, mąż żonie, żona służącej itd.

A więc to jest źle odkurzone, dziecko przed jedzeniem nie umyło rąk, służąca nie przewiązała włosów białym czepkiem, mąż przetarł oko brudnym palcem... któż nie zna w domu swoim tych ciągłych wykrzykników, ostrzegań, upyskiwań i nawet kłótni z tego powodu!

Nie każdy jednak wie, a raczej nie każdy się zastanawia nad tem, że choroby zakaźne przychodzą nietylko tak udeptanemi ścieżkami.

Mamy na myśli choćby brane bezpośrednio do ust ustnikowe papierosy.

W fabrykach monopolu państwowego wyrabiają je wyłącznie maszynowo, to też te papierosy trafiają poraz pierwszy do rąk palacza. Iluż to jednak ludzi kupuje papierosy — chcemy wierzyć, że przez nieświadomość — od chałupników wyrabiających je nielegalnie, a więc zmuszonych do ukrywania towaru po różnych dziurach i wyrabiania ich w takich warunkach higjenicznych, że porządnemu obywatelowi, karconemu za przetarcie oka ręką własną, stanęłyby ostatnie włosy na głowie... Jeżeli przeciętnie czyści ludzie uważają za swój obowiązek dokładnie umyć ręce po przewróceniu kilku kartek książki lub papierów urzędowych, to cóż powiedzieć o ich konsekwencji, gdy biorą bezpośrednio do ust papierosa, który przeszedł przez kilka brudnych, opuchniętych rąk i przechowywanie w „fabryczce" mieszczącej się przeważnie w suterenie lub na poddaszu, gdzie gruźlica i inne choroby są stałymi gośćmi.

Świadomość tej rzeczy, wystarczy chyba, by raz na zawsze zerwać z złym zwyczajem kupowania papierosów od chałupników, nielegalnie je wyrabiających.

K. T.

Wyspa mnichów.

Nieopodal wybrzeża Riwiery francuskiej o godzinę drogi morzem od portu Nicejskiego znajdują się słynne wyspy Lerins.

Jest to siedziba braci Benedyktynów, którzy tu od wieków osiadli w klasztorze.

Na wyspie tej nie wolno przebywać żadnej kobiecie.

Mnisi, którzy zajmują się wyrobem likierów, oraz uprawą roli, mają ogromnie surową regułę. W ciągu wielu dni nie wolno im powiedzieć ani słowa. Przy jedzeniu musi panować bezwzględna cisza.

Najciekawszy jest cmentarz tych mnichów na wyspie.

Na krzyżach, strzegących mogił nie ma żadnych napisów.

Gdy pytać mnichów o przyczynę tego, odpowiadają:

— Pocóż nazwiska? Bóg zna swych umarłych.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

68.

— Pan baron pozwoli sobie powiedzieć, że się myli, odparł. Robert Verniere, niosąc torbę podróżną i walizkę, nie pojechał wcale do Saint-Ouen...

— A dokąd? Czy pan wiedział?

— Gdybym nie wiedział, to Schultz zasługiwałby na wydalenie ze służby za nieudolność... Ale nasz człowiek doprowadził go do kasy i usłyszał, jak Verniere zażądał biletu pierwszej klasy do Berlina.

— Do Berlina! powtórzył dostojnik, Robert Verniere wczoraj wieczorem wziął bilet do Berlina?... Czy agent Schultz nie oszukał pana, i pewien jest, że Robert Verniere, wziąwszy bilet, wsiadł do pociągu, odchodzącego do Niemiec?

— Tak, Robert zaopatrzony w bilet, udał się do ekspedycji bagaży, gdzie oddał walizkę, poczem poszedł do poczekalni, skąd drzwi wychodzą na odjazd.

— A potem?

— Potem agent Schultz. jak to było jego obowiązkiem, przyszedł do mnie dla zdania raportu z tego, co się stało.

Dostojnik ambasady niemieckiej wziął ze stołu numer Petit Journal i, wskazując O'Brienowi wiadomość o katastrofie, rzekł:

— Przeczytaj to pan.

— Co za katastrofa! wykrzyknął doktór.

— To pana uderza nieprawdaż?

— Bardzo. ale nie wiem, jaki mo że istnieć związek między tą wiadomością i odjazdem Roberta Verniere?

Dostojnik roześmiał się złowrogo.

— A! pan tego nie widzisz, ty panie doktorze, który uchodzisz za pierwszorzędnego lisa.

— Panie baronie! zawołał O'Brien urażony. tego trochę za wiele!

— Nie agent Schultz jest poprostu idjotą! Gdyby miał choć trochę sprytu, byłby wszedł do poczekalni wraz z Robertem Verniere i, zamiast przyjść do pana z raportem, byłby go śledzi dalej i nie opuściłby go aż do czasu odejścia pociągu.

O'Brien nie pojmował jeszcze myśli barona. Ten znowu wskazał na artykuł:

— Wszak czytałeś pan? Wielki przemysłowiec, Ryszard Verniere został zamordowany, a jego fabryka podpalona. Pobudką zbrodni ma być kradzież.

— A zatem?

— Przeczytałeś pan i jeszcze nie rozumiesz? A dla mnie to jasne, jak dzień! Robert Verniere udał wyjazd i wcale nie odjechał... On jest sprawcą kradzieży i morderstwa w Saint-Ouen.

— To tylko domysły na niczem nie oparte.

—Dowodów!... Jest ich wiele!... A najpierw podróż jego do Paryża, pod fałszywem nazwiskiem. Po co przyjechał?... on, zupełnie zrujnowany, nie pobierający od nas nic i nie mogący otrzymać od swej żony?.. Przyjechał, aby prosić brata o pieniądze, których mu brakowało w Berlinie. Sprzedał mu sekrety naszej artylerji, jakie poznał... Ryszard Verniere, człowiek honoru odmówił trak towania z nim i potraktował go, jak na to zasługiwał. Zawód, gniew, chciwość, popchnęły Roberta do bratobójstwa. Zabił, ażeby ukraść, podpalił, ażeby zniszczyć ślady swej bytności, i trzy te zbrodnie zespalają się z sobą logicznie. Znamy tego człowieka, on jest do wszystkiego zdolny.

— Ja tak samo myślę, jak i pan. A jednak waham się z przyjęciem pańskich warunków aż do końca. Robert, jakkolwiek łotrem jest, nie ma potrzebnego temperamentu, nie dość ma w sobie stanowczości, ażeby popełnić takie zbrodnie.

— U niego gorączka złota zastąpiła temperament! W przystępie nerwowego rozdrażnienia, sprawionego wściekłością, znalazł siłę do działania. Dalby Bóg, ażeby moje przypuszczenia były trafne.

— Jakąż korzyść chcesz pan z tego wyciągnąć, zapytał magnetyzer.

Baron Schultz rzucił nań lodowate spojrzenie i odpowiedział:

— Nie lubię, ażeby mnie wypytywano.

O'Brien zwiesił głowę. Dostojnik podchwycił:

— Trzeba nam wiedzieć z najmniejszemi szczegółami, co się stało w Saint - Oun, w jaki sposób popełnione zostało morderstwo. Od dziś wyślij pan swych agentów najczynniejszych i najsprytniejszych i pamiętaj o tem, mój kochany doktorze, że ja się nie zadowolę wiadomościami, zebranemi i ogłoszonemi przez dzienniki.

O'Brien skłonił się aż do ziemi i opuścił swego zwierzchnika.

* * *

Powróćmy do Saint - Ouen.

Klaudjusz Grivot, wezwany przez sędziego śledczego, udał się do niego natychmiast

c. d. n.

Szkielety na straży skarbów.

Szczęście ubogiego krawca paryskiego.

Pisma francuskie obszernie piszą o niezwykłym wypadku, którego bohaterem stał się ubogi krawiec przedmieścia paryskiego.

Jean Marly całe swe życie spędził pochylony nad igłą w swym ubogim domku w Plaisance du Fouch.

Siedząc na wysokim stołku przy oknie lub pasując uszyte już ubranie, krawiec marzył o tem, by nagle w życiu jego coś się zmieniło...

I rzeczywiście, tak się stało.

Pewnego dnia, krawiec postanowił zrobić porządek w piwnicy. Sprzątając tam, spostrzegł, że kilka dużych kamieni w murze jest ruchomych; odsunął je i zobaczył otwierający się jakiś korytarz. Poszedł tam. Ale jakże się przeraził, gdy o kilkanaście metrów od piwnicy zobaczył przy blasku świeczki, którą niósł,

szkielet człowieka, oparty o ścianę.

Kolana ugięły się pod lękliwym krawcem, świeca wypadła mu z ręki i zgasła. W grobowych ciemnościach oblany zimnym potem, wrócił do piwnicy. Tu zamknął przejście kamieniami i postanowił nikomu nic o niczem nie mówić.

Ale od tej chwili stracił spokój. Zdawało mu się po nocach, że słyszy jęki, dobywające się z podziemnego korytarza; dręczyła go też ciekawość, co tam może się jeszcze znajdować.

Wreszcie, pewnej nocy zdradził się przed żoną.

Pani Marly, usłyszawszy opowiadanie męża, oświadczyła mu energicznie, że niema się czego bać i że należy coprędzej zajść do podziemi i zbadać co tam się jeszcze znajduje.

Pod wpływem namowy żony, krawiec zdecydował się na drugą wycieczkę do podziemi.

Ta wycieczka uczyniła go bogatym i szczęśliwym.

U wylotu podziemnego szybu, mającego zaledwie 20 metrów długości, natrafił krawiec na

blok srebra, wagi 120 kilo.

Musiał, coprawda, zanim się tam dostał, usunąć ze swej drogi jeszcze sześć ludzkich szkieletów, ale mu się opłaciło.

Wieść o skarbie rozeszła się szybko po okolicy.

Na miejsce zjechała komisja naukowa.

Okazało się, że tam gdzie obecnie stoi domek krawca, był niegdyś klasztor. W podziemnych korytarzach tego klasztoru chowali, widocznie, mnisi swoje skarby. Podczas pożaru musiało nastąpić stopienie owych srebrnych przedmiotów w tak potężną bryłę.

Szkielety należą, zapewne, do mnichów.

Krawiec Marly stał się z dnia na dzień bogaty i sławny.

Dworskie przyjęcie

na cześć nowego „króla" żebraków.

Wesoło grała harmonja w restauracji „Pod ostatnim groszem" przy ul. Wincentego na Pradze w pobliżu cmentarza Bródnowskiego.

W restauracji tej odbywała się zabawa dziadowska zorganizowana z powodu wyboru nowego „króla" dziadowskiego.

Rok rocznie zbierają się w stolicy żebracy na t. zw. zjazd pozaduszkowy na którym wybierają przewodniczącego na rok, aż do następnych zaduszek.

W tym roku zebrało się ich około 300 ze wszystkich dzielnic kraju. Na placyku przy cmentarzu na Bródnie urządzono wiec i wybory.

Godnością „króla" dziadowskiego obdarzono na rok 1933 starego żebraka z Podkarpacia 69-letniego Klemensa Wyczołga.

Po wiecu urządzono „Pod ostatnim groszem" przyjęcie na 50 osób.

Stary obyczaj dziadowski każe, aby wódkę stawiał nowoobrany król, ale ponieważ czasy są ciężkie, król ma przywilej użebrać u swych towarzyszy na przyjęcie.

Gdy zabawa była już w całej pełni, Wyczołg wziął kapelusz i zaczął obchodzić współbiesiadników z prośbą o datek.

Później wysypał na stół całą zawartość kapelusza i zaczął obliczać zebrane pieniądze.

Ale o uczciwość w dzisiejszych czasach dość trudno — pomiędzy groszakami i półzłotówkami znalazło się kilkadziesiąt guzików i starych fenigówek okupacyjnych.

Stwierdziwszy to nowy „król" obraził się na współbiesiadników.

To własnego króla chcecie oszukiwać, łajdaki — zaczął krzyczeć — staremi guzikami mam płacić, za wódkę! Niedoczekanie wasze... Nie zapłacę ani grosza, sami sobie fundujcie.

Wywołało to ostry sprzeciw współbiesiadników, którzy stanęli w obronie tradycji.

W wyniku zbyt gorącej dysputy na temat czy „król" ma zapłacić za przyjęcie, czy też wolny jest od tego obowiązku — dwanaście osób musiało korzystać z pomocy lekarskiej.

Ostatnie słowa wielkich ludzi.

Śmierć nie jest taka straszna

Prawie każda biogafja wielkiego człowieka kończy się przytoczeniem ostatnich słów jakie wypowiedział za życia.

Znalazł się obecnie ktoś, kto zebrał te wszystkie zdania, wypowiedziane na chwilę przed śmiecią.

Oto niektóre wyjątki.

Beethoven śpiewał ostatnią strofę swego „Hymnu do radości" z 9 symfonji: ...O, bracie, tam ponad gwiazdami!".

Haydn umierał podczas oblężenia Wiednia przez Francuzów. Ostatnie jego słowa brzmiały:

— Nie bójcie się! Tam, gdzie mieszka Haydn, nic się złego nie stanie....

Pani de Steal umarła ze słowami:

— Służyłam Bogu i ojczyźnie.

Filozof Descartes powiedział:

— Leć, moja duszo, zbyt długo byłaś więziona.

Walter Scott napominał krewnych, co go otaczali, by byli zawsze dobrzy.

Waszyngton powiedział:

— Wiem, że umieram, ale nie lękam się śmierci.

Poeta angielski Keats szepnął:

— Czuję już, jak kwiaty nademną kwitną...

Scarron rzekł:

— Nigdy nie wiedziałem, że tak łatwo jest żartować w obliczu śmierci. Wreszcie będę zdrów po mojem pełnem chorób życiu...

Królowa angielska Elżbieta zawołała:

— Oddam całe moje królestwo za jedną chwilę życia!

Karol II angielski umierał w nocy, zwrócił się do zgromadzonych koło jego łoża dworzan ze słowami:

— Nie gniewajcie się na mnie, że wybrałem tak niefortunną pore do umierania.

Fotografie zdradziły mordercę.

Rozwiązanie zagadki w kasetce aparatu.

Zarówno okoliczności morderstwa jak jego przyczyny, jak sama osoba zamordowanego były zagadką nie do rozwiązania dla amerykańskiej policji.

Dopiero przypadek pomógł rozwiązać tę zagadkę.

Oto ja wyglądała ta niezwykła sprawa.

29-letni Ryszard Marwell, syn bogacza amerykańskiego, zmarłego przed pół rokiem, a więc spadkobierca olbrzymiej fortuny, miał jedyną namiętność, podróże samochodem.

To też gdy pewnego dnia oświadczył w domu, że jedzie na tydzień w podróż, nikt się temu nie dziwił.

Ale już nazajutrz znaleziono 30 klm. za Chicago napół zwęglone auto Marwella, a przy kierownicy jego

zwęglone zwłoki.

Sądzono początkowo, że nastąpiła tu katastrofa wybuchu i że Marwell naskutek niej spłonął, ale bliższe badanie zwłok wykazało niezbicie, że miało tu miejsce morderstwo. Zwłoki Marwella nosiły wyraźne ślady oblania naftą.

Żadne nici nie prowadziły do wykrycia mordercy.

Marwell miał przy sobie portfel grubo wypchany banknotami, złoty zegarek i kosztowny pierścień na palcu. Wszystko to pozostało nietknięte co wykluczało możliwość mordu rabunkowego.

Badana służba zabitego zeznawała, że nie utrzymywał żadnych stosunków z kobietami. Motywy zemsty miłosnej musiały więc również odpaść.

Śledztwo szło poomacku i nie dawało żadnych rezultatów, gdy nagle..

Wśród przedmiotów, znalezionych przy zmarłym, znajdował się także

aparat fotograficzny.

Zabrano się do wywoływania zdjęć, które znajdowały się w kasetce aparatu. Sądzono, że rzucą one może jakieś światło na sprawę.

Tak było istotnie.

Wśród zdjęć było sześć krajobrazów, ale ostatnie dwie fotografje nadały zwrot tajemniczej sprawie. Przedstawiały one jednego i tego samego młodzieńca, dobrze znanego policji amerykańskiej.

Ten ptaszek, którego podobizna figurowała w albumie przestępców, nazywał się Gaspard Normann i grasował wśród złotej młodzieży nowojorskiej, naciągając i szantażując łatwowiernych.

Marwell padł najwidoczniej jego ofiarą.

Normanna aresztowano. Przyznał się do zbrodni, podając za powód gwałtowną sprzeczkę.

Fotografje przyczyniły się więc do wykrycia zagadkowej zbrodni.

HUMOR.

FILATENISTA.

— Kim jest ten przystojny i wytworny pan?

— To filatelista.

— Jakto?

— Zbiera wszystkie marki samochodów.

RÓŻNE MARZENIA.

Marzeniem większości kobiet jest być uwiecznionemi na taśmie. — Walasiewiczówna marzy tylko o przerywaniu taśmy.

TAKŻE LEKTURA.

Czesio ma telefon od wczoraj. Jest niezmiernie z tego dumny. Spotyka przyjaciela i powiada.

— Słuchaj zadzwoń kiedy do mnie! Jakto ty masz telefon?

— Jakto nie wiesz? Nie czytasz nigdy żadnej książki telefonicznej?

NAUKA NIE IDZIE W LAS.

Diwa filmowa otrzymuje od jednego ze swych gorących wielbicieli codziennie kosze kwiatów. Po pewnym czasie diwa dziękując pisze do wielbiciela:

„Pańskie kwiaty są prześliczne, ale czy nie mógłby pan raz z botaniki przejść do mineralogji"?

ZMARTWIONY.

Pan Kon i Flakon, nowo upieczeni małżonkowie, po roku spotykają się.

— Ach, moja żona to jest niebiańskie stworzenie!" — powiada jeden.

— Moja niestety jeszcze żyje! — wzdycha drugi.

„LUNATYK".

Policjant widzi, jak jakiś złodziejaszek, wydrapawszy się na pierwsze piętro willi bogatego bankiera, wchodzi przez okno do wnętrza.

— Hej, co pan tam robi?

— Pst.... panie posterunkowy! Jestem lunatykiem! Ani słówka więcej, bo spadnę na dół !

ABY HANDEL SZEDŁ.

— A na ile rat mamy panu rozłożyć tę pierwszą ratę?

TO MA BYĆ SZKOŁA!

— Już więcej nie pójdę do szkoły! — oznajmia mamie mały Juruś.

— A to dlaczego?

— Bo nasza nauczycielka jest głupia!

— Ależ dziecko! Co ty wygadujesz?

— A tak, mamusiu. Wczoraj powiedziała nam, że cztery więcej pięć jest dziewięć, a dzisiaj znów mówiła, że trzy więcej sześć jest dziewięć!

SŁUŻBISTA

Do naczelnika ochotniczej straży ogniowej, zajętej gaszeniem ognia, przybiega jakiś goniec, oznajmiając, że wybuchł pożar w drugiej części miasteczka.

— Widzi pan przecie, że mamy tu zajęcie — odpowiada naczelnik .— Pod trzymać tylko ogień! Za godzinę jesteśmy wolni!

MĄDRY LEKARZ.

— Pani ma za mało ruchu!

— Ależ panie doktorze, przecież nie mal codziennie jestem na dancingu!

— O widzi pani, nie mówiłem, siedzenie pani szkodzi.

ZROZUMIANO.

Pewien zakład, chcąc wziąć na praktykę chłopca, wywiesił w oknie lakoniczne ogłoszenie: „Potrzebny chłopiec".

Nazajutrz przy drzwiach sklepu stał koszyk z niemowlęciem i kartką: „Chłopiec ochrzczony, ma na imię Stach".

SYN KAWIARZA.

Mały Laluś wychodzi z matką na spacer i spostrzega jakąś murzynkę, która karmi dziecko.

Laluś przygląda się chwilę dziecku, poczem zwraca się do matki:

Mamusiu! Taki mały i już pije czarną kawę.

NIEŚMIAŁY.

— Jeżeli już musicie żebrać, to bądźcie przynajmniej trzeźwi, człowieku!

— To się nie da, łaskawa pani. Gdy jestem trzeźwy wstydzę się żebrać.

SILNA WYOBRAŹNIA.

— Wiesz kochasiu, gdy wczoraj śpiewałam, ktoś z ulicy rozbił kamieniem okno, aby mnie lepiej słyszeć.

ZE SPORTU.

Wyścigi motocyklowe w Sosnowcu.

Wczoraj odbyły się w Sosnowcu na torze Unji wielkie wyścigi motocyklowe, które zgromadziły na starcie pokaźną liczbę zawodników miejscowych i zamiejscowych z Gembalą i Langerem na czele.

Wyścigi cieszyły się dużem zainteresowaniem publiczności, która tłumnie przybyła na boisko.

Wyniki biegów w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

W kategorji do 250 cm.³ dla juniorów i seniorów 8 okrążeń zwyciężył **Gajer (B.B.K.M.) w czasie 3 m. 35 sek.**, drugie miejsce zajął **Urbantke** w czasie 3 m. 38 sek. i 3) „A 8" (Gajer) z Bielska.

W finale biegu kategorji do 350 cm³ dla juniorów i seniorów 12 okrążeń, zwyciężył **Krysta** (B.B.K.M.) w czasie 4 m. 31 sek, 2) Gajer („A 8" — B. B. K. M.) w 4 m. 41.2 sek., **Gajer Erwin** wycofał się z biegu z powodu defektu. motoru.

Najbardziej zacięta walka toczyła się w biegu do 500 cm³, 10 okrążeń toru, dla juniorów i seniorów (handicap).

W pierwszym półfinale biegu zwyciężył **Gembala** (K. K. M.) i wraz z **Gajerem** zakwalifikował się do finału w drugim półfinale zwyciężył **Langer** („Legja" — Warszawa) i wraz z **Ligoniem** (Unja) wszedł do finału.

Finał zgromadził na starcie najlepszych zawodników. Zaraz po starcie i minięciu wirażu, przy wymijaniu wywrócił się **Gembala i Ligoń, a Gajer** wymijając przewrócone motocykle uszkodził swoją maszynę i musiał wycofać się z biegu. Żaden z zawodników podczas upadku nie doznał poważniejszych obrażeń.

Po krótkiej przerwie spowodowanej tym wypadkiem, finaliści stanęli po raz drugi na starcie.

Zacięta walka podczas całego biegu finałowego toczyła się między dwoma faworytami publiczności **Gembalą i Langerem.**

Po emocjonującej walce zwyciężył **Gembala,** w czasie 4 min. 12 sek., drugie miejsce zajął brawurowy jeździec **Langer,** w czasie 4 m. 13.4 sek. **Ligoń** z Unji wycofał się z biegu z powodu defektu maszyny.

Na zakończenie wyścigów odbył się bieg o ustalenie rekordu toru dla wszystkich klas i zawodników (1 okrążenie toru — z rozbiegu). Najlepszy czas uzyskał **Gembala** — 23.2 sek., 2) **Langer** 24 sek.

Organizacja zawodów dobra. Podkreślić przytem należy, że wyścigi organizowane były wyłącznie siłami własnemi.

Nierozstrzygnięte spotkanie

o mistrzostwo Polski robotniczych klubów.

„ZAGŁĘBIE" — „WIDZEW" 3:3 (0:0).

Wczoraj na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbyło się finałowe spotkanie o mistrzostwo Polski robotniczych klubów, między Zagłębiem a Widzewem z Łodzi.

Pierwsza połowa gry toczyła się pod przewagą gości. Ale dzięki doskonałej grze bramkarza „Zagłębia" Suwały, goście nie uzyskali goala. Wynik do przerwy bezbramkowy.

Po przerwie prowadzenie dla gospodarzy zdobywa **Bogdanow**, następnie goście wyrównują. Następne goale dla „Zagłębia" strzelili: Bogdanow i Pękalski po jednym, dla gości **Uptas** i **Jaskóła.**

Wobec remisu 3:3 sędzia przedłużył grę dwa razy po 15 minut, ale mimo wyraźnej przewagi gości, wynik pozostał nadal niezmieniony. Sędzia przerwał zawody, z powodu ciemności.

Na skutek remisu zawody między powyższemi drużynami rozegrane zostaną jeszcze raz, prawdopodobnie w Łodzi.

Sędziował p. **Grabiński,** nieszczególnie.

CZARNI — GWIAZDA 2:0 (1:0).

Onegdaj na boisku Hakoahu w Będzinie, odbył się mecz o wejście do klasy B między wicemistrzami Czarnymi i Gwiazdą.

Zawody zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Czarnych w stosunku 2:0.

Bramki dla Czarnych zdobyli **Mucha** i **Dybowski.**

Sędziował p. **Moszkowicz,** dobrze.

ZEW — ZAGŁĘBIANKA 5:1 (2:1).

Na boisku warszawskiego towarzystwa na Niemcach odbyło się wczoraj koleżeńskie spotkanie Zew—Zagłębianka. Goście pokonali gospodarzy w stosunku 5:1.

Przedmecz rezerw 2:1 dla Zewu.

Sędziował p. **Śliwiński** b. dobrze. Publiczności mało z powodu niepogody.

SPOTKANIA LIGOWE.

Na boiskach ligowych walczyło wczoraj osiem drużyn. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

Wisła — Pogoń 2:1; Warszawianka — Warta 2:1; Czarni — Ruch 6:1, Cracovia — 22 p. p. 2:2.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Podgórze — Legja 1:1.

Zawody o wejście do ligi między Podgórzem a Legją zakończyły się remisem 1:1.

GUSTAW ADOLF



Szwecja obchodzi uroczyście 300-lecie śmierci swego króla Gustawa Adolfa.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski